

Sławomir Jacek Żurek

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

ORCID: 0000-0002-6576-6598

JEROZOLIMA Z ZAGŁADĄ I POLSKĄ W TLE. OBRAZ MIASTA W POEZJI POLSKO-IZRAELSKIEJ POWSTAJĄCEJ W LATACH 1948–2018

We współczesnej poezji polskiej powstającej w Izraelu Jerozolima jako *axis mundi* pojawia się nie tak często, jak można by było się tego spodziewać. Dlaczego? Ryszard Löw, wieloletni redaktor naczelny wydawanego w Tel-Awiiw polsko-izraelskiego czasopisma „Kontury”, znający chyba wszystkich polskojęzycznych pisarzy tworzących w Erec Israel po wojnie, twierdzi że problem jest złożony:

[...] namawiam autorów, by publikowali teksty związane przede wszystkim z ich przyjazdem do Izraela, aklimatyzacją w nowej ojczyźnie, jak zaczęli pracować, jak uczyli się hebrajskiego, jak to wszystko przebiegało. Bardzo mi trudno jednak tego rodzaju teksty uzyskać. Są jakieś zapory psychologiczne, których ci ludzie przekroczyć nie potrafią. Najczęściej dzieje się tak, że zaczynają rozprawiać jak przyjechali do Izraela i po trzech zdaniach wracają do Polski... Wracają do Polski okupacyjnej, wracają do Zagłady...¹.

Także motyw Jerozolimy, jeśli już się w twórczości tej pojawia, to prawie zawsze łączy się z Polską i Holokaustem. Odnalezione w tym obszarze kreacje są naprawdę swoiste. Dla poetów polsko-izraelskich słynne miasto nie jest ani symbolem wiary (czy to judaistycznej, czy chrześcijańskiej), ani stolicą państwa żydowskiego (czy to mityczną, czy współczesną), ani też bijącym źródłem kultury. Rzadko pojawia się jako topos naznaczony wielowiekową schedą minionych epok. Jej ważność postrzegają inaczej, o czym przekonuje prezentowana poniżej poezja autorstwa kolejnych pokoleń polskich Żydów w Izraelu.

¹ S. J. Żurek, *Z Polską w sercu – rozmowa z Ryszardem Löwem, izraelskim historykiem literatury polskiej*, „Tygiel Kultury” 2000, nr 7–9, s. 134.

Jerozolima i Zagłada

Dla Avivy Shavit (ur. 1942 r., w Izraelu od roku 1958) Jerozolima to „szare, zmęczone miasto” (*Jechać do Paryża*²), w które wrasta się „bardzo powoli”. Jego poznawanie („lektura” – jak mówi poetka) przez Żydów z Europy odbywa się „poprzez dym krematorium” – a więc w perspektywie Zagłady. Dlatego dla ocalonych przede wszystkim miejscem, skąd nie ma sensu wyjeżdżać do świata wrogiego Żydom: „do Paryża, [...] do Katowic, Kijowa, [...] Ałma Aty, [...] Kazachstanu”. Jerozolima (wraz z otaczającym ją krajobrazem) to u Shavit głównie stare „kamienie”, „na wschodzie [...] Morze Martwe, na zachodzie [...] Śródziemne morze”, to „dwa błękity i piasek między nimi”, to „szczątki świątyni”. Poetka kilkakrotnie podkreśla poczucie bezpieczeństwa, jakie tu odczuwa, ale wspomina też o Górze Oliwnej, będącej w topice judeochrześcijańskiej symbolem zmagania, cierpienia i męki.

Diagnozowana przez Shavit zarówno w wierszu *Jechać do Paryża*, jak i w kolejnym, zatytułowanym *Rozdarcie*³, sytuacja polskich Żydów w Izraelu jest naznaczona przede wszystkim różnymi rozterkami. Mentalnie żyją bowiem jednocześnie tu (w Izraelu) i tam (w Polsce). Choć podświadomie zdają sobie sprawę z tego, że będą musieli w końcu wybrać trwanie „tu”, bo „tam” nie ma dla nich miejsca, wciąż nie potrafią się na to zdecydować. Dlaczego? Zakorzenie się w Izraelu wymaga tego, by we własnym wnętrzu „zburzyć Katedry”, zrównać z ziemią polskie krajobrazy, by „pod ich ruinami / zagrzebać pamięć / przesiąkniętą warstwami ziemi”. Tu, w Jerozolimie, jest ich „dom, ostatni”, choć „w żyłach” wciąż „wzbierają / rzeki / północnymi prądami”. Widzimy więc nieustanną walkę toczoną z sobą samym, doświadczanie topicznego rozdarcia w postaci – jak nazwała to poetka – „symptomu ofiarowania Izaaka”, odczuwania, jakby Bóg wciąż i na nowo, mimo że przecież noszą w sobie piętno Zagłady, żądał od nich kolejnych „ofiar”, „ciągle wystawiając ich na próbę”.

W podobnym tonie wypowiada się Łucja Pinczewska-Gliksman (1913–2002; emigrantka polska od września 1939 r.; w Izraelu od roku 1961) w wierszu *Jerusalem*⁴. Chcąc przedstawić tragiczną sytuację polskich Żydów podczas Holocaustu i po nim, odwraca sens biblijnych toposów. A zatem plagi opisane w Księdze Wyjścia „nie spadły na Egipcjan”, ale właśnie na Żydów – to ich „zniweczyła szarańcza”, to oni głodowali, to ich krew „popłynęła rzekami”, to im zostali wymordowani „pierworodni”. I zabrakło Mojżesza, który protoplastów wyprowadził z niewoli egipskiej, i „nie rozwarły się morza fale”, otwierając drogę do wolności. Współcześni ocaleni nie zaznają spokoju – jak stwierdza utożsamiająca się z nimi poetka: „budujemy piramidy na piaskach, / nocą tylko śniąc o Jerusalemie”.

² A. Shavit, *Jechać do Paryża*, „Kontury” 2001, t. 12, s. 28.

³ A. Shavit, *Rozdarcie*, „Kontury” 2001, t. 12, s. 28–29.

⁴ Ł. Gliksman, *Jerusalem*, „Kontury” 1996, t. 7, s. 55.

Żydowscy emigranci z Polski naznaczeni traumą Zagłady są także bohaterami napisanego w Warszawie w roku 1948, tuż po odzyskaniu przez Izrael niepodległości, wiersza *** *Zbłąkani w drodze pośród zamieci...*⁵ autorstwa Eleasara Feuermana (1919–2011; w Izraelu od roku 1957). Wracający do pradawnej ojczyzny, „zbłąkani w drodze pośród zamieci”, „prześladowani upokorzeni”, szukający „znaków na niebie i ziemi”, zmierzają w stronę Jerozolimy. To ci, którym udało się przeżyć Holokaust – którzy przeszli „poprzez obozy”, wyszli „z wszystkich kryjówek”, z „wszystkich podziemi”. Wielu z nich nadal – mimo upływu lat – naznaczonych jest traumą. Choć przecież żyją wśród swoich, w Izraelu, dalej są na swoich aryjskich papierach. Tę ranę jako przeniesioną do Ziemi Obiecanej konsekwencję walki o przetrwanie, niezwykle sugestywnie pokazuje Irit Amiel (1931–2021; w Izraelu od 1947 roku) w wierszu *Jona*⁶:

Gdy zmarł w Tel Awiwie na AIDS
sześćdziesięcioletni emeryt Jona
nikt nie podejrzewał że kiedyś
u schyłku sześciolletniej wojny
Jona wyszedł z szafy w sukience
z dwoma warkoczykami blond
i sam już nie wiedział czy
czy jest chłopcem czy dziewczynką
Jona ostrzygł się na jeża
nauczył się sikać na stojąco
poszedł do dziwki i wrócił
zrozpaczony
Potem ze zduszonym gardłem
zszedł z okrętu w Ziemi Obiecanej
i wszedł do szafy gdzie pozostał
do końca nie widząc już nigdy
promyka słońca

*

Na tych kilku przykładach widać, że w poezji zarówno pokolenia Żydów przedwojennych (Piczczewska-Gliksman czy Eleaser Feuerman), jak i dzieci Holokaustu (Shavit czy Amiel), Jerozolima i Ziemia Święta są absorbowane jedynie w kontekście tamtego tragicznego Wydarzenia.

Jerozolima i Polska

Dla chrześcijan miejscem szczególnym w Jerozolimie jest Droga Krzyżowa, naznaczona cierpieniem i okrutną śmiercią Jezusa Chrystusa. Dla Żydów takim

⁵ E. J. Feuerman, *** *Zbłąkani w drodze pośród zamieci...*, „Kontury” 1993, t. 4, s. 47.

⁶ I. Amiel, *Jona*, „Kontury” 1995, t. 6, s. 45.

miejszem, najbardziej przepełnionym bólem i rozpaczą jest Polska. Irit Amiel pisze:

Jedna Krzyżowa Droga prowadzi przez
wąskie zaułki Starej Jerozolimy
czternastu Stacji Pańskiej Męki Jezusowej
ale jest jeszcze inna Krzyżowa Droga
a ta prowadzi przez polskie miasta i drogi
przez łąki miasteczka lasy gościńce i wsie
przez aleje ścieżki zaułki ulice place i ogrody
wznosząc się aż po sam nieboskłon horyzontu
siną smugą dymów czternastu Stacji Męki Żydowskiej
Sześciomilionowej.

*Dwie Drogi Krzyżowe*⁷

Paralelizm pojawia się też w przywoływanym już wierszu Feuermanna: „wtedy Warszawa dziś Jeruzalem // [...] Dziwnie znajome, bliskie te słowa/ to Stare Miasto choć w Jeruzalem / może nie trzeba szukać słów nowych / może to inni a może ci sami”. I dalej: „przecież to miasto to Jeruzalem / przecież to inni chociaż ci sami”.

Dla Aleksandra Rozenfelda (ur. 1941 r.; w Izraelu w latach 1982–1986 jako emigrant polityczny z powodu stanu wojennego w Polsce) uniwersalnym znakiem obecności transcendencji jest „via dolorosa / małeńka uliczka / w starej Jerozolimie” (wiersz *** *wszystko się mieści w jednym słowie*⁸), która „prowadzi ku nie istniejącej golgocie”, gdzie „w getsemańskich ogrodach” pełnych opuncji i storczyków „wieczność tłumaczy się / bez słów”.

Stare Miasto w Jerozolimie, tak jak Starówka w Warszawie, kojarzy się polskim Żydom z osamotnioną, tragiczną walką. Tyle że powstanie warszawskie (a wcześniej powstanie w getcie, które rozegrało się nieopodal) zakończyło się przegraną, a bitwa o miasto w wojnie sześciodniowej 1967 roku (kiedy Izrael błyskawicznie sam rozgromił przeważające liczebnie wojska atakujących ze wszystkich stron państw ościennych) – wygraną. Od tej pory symbolicznym obszarem jest dla izraelskich Żydów plac przy Ścianie Zachodniej, gdzie też odbywają się przysięgi wojskowe młodych żołnierzy. On jest przedmiotem refleksji Marcela Goldmana (ur. 1926 r.; w Izraelu od 1947 roku) w wierszu *Przysięga*⁹. Bohaterami są tu „rekruci spadochroniarzy”, czyli „młodzi chłopcy, lat 18, może 19”, któ-

⁷ I. Amiel, *Dwie Drogi Krzyżowe*, „Kontury” 1994, t. 5, s. 33; także w dwujęzycznym tomie poezji autorki zatytułowanym *Spóźniona/ Delayed*, w przekładzie Marka Kazmierskiego (Kraków – Budapeszt 2016, s. 130).

⁸ A. Rozenfeld, *** *wszystko się mieści w jednym słowie...*, [w:] tegoż, *Wybór wierszy (1976–1989)*, Kraków 1990, s. 45–47.

⁹ M. Goldman, *Przysięga*, [w:] tegoż, *a w nocy przychodzą myśli*, Kraków 2012, s. 63–64.

rzy trzymają „w jednej ręce – Biblię, historię narodu / a w drugiej M16¹⁰”. Miejsce to, do 1967 roku mające li tylko znaczenie religijne, kojarzone z lamentowaniem i płaczem (opłakiwanie zburzenia świątyni przez Rzymian w wieku XIX przełożyło się na nieoficjalną nazwę Ściana Płaczu), stało się znakiem oporu, walki i zwycięstwa. W wierszu powracają jak echo słowa żołnierskiej przysięgi „słyszane kiedyś daleko i dawno”, w Polsce: „Do krwi ostatniej kropli z żył...”.

Wspomniany już Rozenfeld w liryku *** *na katolickim cmentarzu w starej Jerozolimie*¹¹, napisanym w roku 1983 w Jerozolimie, utrwalił pamięć podoficera z armii generała Władysława Andersa – podchorążego Tadeusza Mickiewicza. Poeta cytuje napis sepulkralny: „zmarł 14 kwietnia 1943 roku – Boże – ukaż mu swą światłość”. Grób ten jest surowy, kamienny, nie kojarzący się z polskim krajobrazem i miejscami pochówku w Polsce: nad nim „nie szumi wierzba”, na nim nie ma „nic oprócz kamienia”. Poeta – „tak samo tułacz”, zaczyna zdawać sobie sprawę, jak bardzo tęskni do Polski, ojczyzny Mickiewicza (i Tadeusza, i Adama – najśłynniejszych spośród Mickiewiczów) i swojej własnej. Szepcze więc:

[...] ochroń nas jeszcze żyjących
byśmy gotowi na twoje wezwanie nieco bliżej domu
położyli kości

W wypadku Rozenfelda jego życiowa wędrówka z Polski do Izraela, a później z Izraela do Polski okazała się też odkrywaniem tego, kim naprawdę jest. I tak cała sytuacja opisana w wierszu *** *wyjechać z Polski aby szukać swojej polskości*¹² wydaje się paradoksalna:

wyjechać z Polski aby szukać swojej polskości
wrócić do Polski aby szukać swojej żydowskości
wciąż wyjeżdżać i wciąż wracać
to tutaj są korzenie a tam korona drzewa
i drzewo duże aż po słońce
i nie rośnie bo w cieniu nadto od swego ogromu

Jak widzimy, polskość i żydowskość łączy się tu w jedno. Ponadto, jak niegdyś w międzywojennej Polsce poeci polsko-żydowscy wypowiadali się artystycznie w obu językach, tak i Rozenfeld tożsamość żydowską opisuje po polsku. Tak jak oni jest „w czerwieni” i „w bieli z gwiazdą dawida” (*** *Dwa są tylko*

¹⁰ Karabin automatyczny stanowiący wyposażenie większości izraelskich żołnierzy.

¹¹ A. Rozenfeld, *** *na katolickim cmentarzu w starej Jerozolimie...*, [w:] tegoż, *Wiersze z tamtego świata*, Poznań 1989, s. 33.

¹² Tenże, *** *wyjechać z Polski aby szukać swojej polskości*, [w:] tegoż, *Wiersze z tamtego świata*, s. 7.

*miejsca na ziemi*¹³). Co ciekawe, przyjechawszy do Jerozolimy „po swoje żydowskie korzenie”, nie znalazł tam „niczego co by żyło po żydowsku”. Jego żydowskość stymuluje, co odkrył właśnie w Izraelu, życie w Polsce, „na tej ziemi pełnej popiołu”, „gdzie daremnie wyczekiwać zmartwychwstania”. Zwróćmy uwagę, że i w tym wypadku następuje ontyczne nawiązanie do Zagłady.

Jerozolima to dla Rozenfelda kategoria umowna i spersonifikowana, jak opisał to w liryku *** *każdy musi mieć swoją Jerozolimę*. Jest „to miejsce na ziemi / dla najbliższych pogrzebanych / i tych co żyją”, to „cztery kąty dla własnego cienia”, znak wiecznego spoczynku, tam, gdzie się umiera, ale i, gdzie się żyje. Jej wszechobecność wynika z faktu, że każdy człowiek – niezależnie od tego, gdzie mieszka – musi „na Golgotę wspinać się mozolnie” lub wybudować „prywatną ścianę płaczu”. Na końcu wiersza poeta deklaruje przywiązanie do Polski, mówiąc, że „cała jest” jego „domem”, a zestawiając ją z Izraelem w *Modlitwie III* – jak refren powtarza zawołanie: „nie bądź mi Polsko macochą”.

W przywołanym już utworze *** *Dwa są tylko miejsca na ziemi* poeta obrazuje podobieństwo tych krajów:

Dwa są tylko miejsca na ziemi gdzie tak wysoko wielbią Boga
nad Wisłą i nad Jordanem dwie katedry strzelają niebo
ta w Gnieźnie i ta w Jerozolimie ściana z kamieni
pod którą Żydzi płaczą – dwa są tylko narody na ziemi
tak nierozłącznie związane z niebem
tak nieodwracalnie skazane na piekło
miłująca i nienawidzące jednak

Co dokładnie tak mocno łączy Polskę i Izrael? Ziemie te „otoczone są przez nieprzyjaciół”, w obu wypadkach „gdyby nie chroniące oko Boga”, zostałyby one „pożarte / a ludzie na pastwę dzikich zwierząt wydani”. Oba także jednakowe „niosą światu ocalenie”. Poeta konstatuje bardzo osobiście:

O Izraelu o Polsko nie mam na ziemi drugich miejsc prócz was
do których serce chcesz z pierwsi wyskoczyć
i nie ma dwóch takich miast Jerozolimo i Warszavo
podobnych losami wyniesionych wiarą

Będąc w Izraelu nawleka „polskie słowa na żydowskiej ziemi” i niczym opisanym w psalmie 137. uprowadzeni do Babilonii Żydzi – siedzi „nad wodą i płacze nad wodą”, pod izraelską sosną płacze za polską sosną, widzi izraelski cud – „pustynię zamienioną w ogród” i płacze za polskim „ogrodem zamienionym w pustynię”.

¹³ Tenże, *** *Dwa są tylko miejsca na ziemi*, [w:] tegoż, *Wybór wierszy (1976–1989)*, Kraków 1990, s. 72–73.

Jerozolima to miejsce szczególnie „tu Bóg ma ludzką twarz Adonai i Jechoszui”, aczkolwiek poeta, „polski żyd”, zaznacza, że jest tutaj „tylko przejazdem”. Z kolei w wierszu o incipicie *** *wszystko się mieści w jednym słowie* autor podkreśla wyjątkowość tej ziemi, zwracając się wprost do Najwyższego: tu „jak nigdzie widać ślady / Twoich stóp / i każde źdźbło trawy / pachnie miłością”. „Erec Israel”, którego centrum stanowi „Jerusalem”, to przede wszystkim „królestwo cieni”, które „oddycha pamięcią”; „tutaj wszystko [...] już dawno umarło” bowiem, i nic nie wskrzesi „umarłego świata”. Jerozolima to dziś jedynie „wytarty bruk ulic deptany stopami / hałaśliwych turystów”, to broda przechodzącego „greckiego kapłana”, to „głos muezina ze złotego meczetu”, to „starzy żydzi”, którzy „pod ścianą płaczu [...] wznoszą dłonie w geście rozpacz”, to wreszcie przestrzeń wypełniona „przez grzechy swoje i cudze”, którego przypomnieniem są „dźwięki szomry” nawołujące do nawrócenia. Poeta staje „przy grobie króla dawida” i szepcze „po polsku w Jerozolimie – pochwalony”, i stwierdza, że w „Jerozolimie modlitwa ma inny smak...”. A przecież w wierszu *** *Dwa są tylko miejsca na ziemi...* na płaszczyźnie religijnej znów zrównuje Polskę z Izraelem: „dwa są tylko zaprawdę miejsca na ziemi gdzie Bóg oddycha / tu gdzie powstało Pismo i tu gdzie je czytają / Baruch ata Adonai – Ojcie nasz któryś jest / hebrajska zgłoska i polska litera są nadzieją świata”.

*

Irit Amiel w wierszu *** *Wnuki zmartwychwstałych*¹⁴, patrząc na wieloreligijną, wieloetniczną Jerozolimę, retorycznie pyta o jej przynależność:

Wnuki zmartwychwstałych
z Nagasaki i Częstochowy
idą powoli Krzyżową Drogą
przystają przed Ścianą Płaczu
wsluchani w śpiew muezina
i w dźwięk dzwonów
Notre Dame
Więc czyja ta Jerozolima?
Może niczyja?

Jerozolima Wschodnia i Zachodnia, czyli pustynia i wiatrak

Odrębnym przypadkiem jest twórczość Jael Shalitt, która chętnie sięga po motyw Jerozolimy jako autonomicznego toposu kulturowego. Tak dzieje się np. w wierszu *Chleb świętojański*¹⁵, który powstał w czerwcu 1967 roku w Jerozolimie, niedługo po zakończeniu wspomnianej wcześniej wojny sześciodniowej.

¹⁴ I. Amiel, *** *Wnuki zmartwychwstałych*, [w:] tejże, *Spóźniona/Delayed*, s. 132.

¹⁵ J. Shalitt, *Chleb Świętojański*, „Kontury” 1989, t. 2, s. 101–102.

Izrael w wyniku sprowokowanych przez ościenne państwa arabskie działań militarnych zajął należące do Jordanii starożytne tereny żydowskie we wschodniej Jerozolimie i cały obszar zachodniego brzegu Jordanu, a także Półwysep Synajski. W liryku obiektem opisu jest Herodium, miasto-twierdza położona właśnie na terenach po kilkuset latach odzyskanych przez Izraela, a wzniesione nieopodal Jerozolimy na pustyni Judzkiej pod koniec pierwszego wieku przed Chrystusem przez króla Heroda. W stanowiącym centralny punkt miasta pałacu Herod rozkazał się pochować po śmierci, potem wszystko zasypać, czyniąc z niego grobowiec. Miejsce to, odkryte w czasach współczesnych, stało się obiektem fascynacji wielu artystów, w tym Jael Shalitt, która w wierszu *Chleb świętojański* kreśli poetycką ścieżkę wiodącą od tego niegdyś znaku świetności królewskiej, a dziś już tylko elementu pustynnego krajobrazu, do „krainy nadwiślańskiej”. Na początku spoza ruin „wybiega daleko/ hen, za mury miasta wody wyschłe koryto/ zielskiem zarosłe / gąszczem / pustych kłosów kolczastych ostów / dziką jagodą”. Kierując się w stronę Jerozolimy „zbiega klucząc ukosem do źródła Sziloach”, gdzie znany światu „Nazareńczyk cuda czynił / dawno / na początku naszej ery”. W Jerozolimie, „na ruinach/ dawnego – sprzed dziesięciu wieków przed naszą erą / Dawidowego miasta/ pozostały kamienie wśród chwastów/ te same”, a ponadto „pieczara/ z czasów Salomona”, pozostała też „legenda”. W miejscu kojarzonym z biblijnym rajem można znaleźć „zdziczałą figę”. Wojna sześciodniowa odsłoniła też oczom żydowskich mieszkańców Jerozolimy pejzaż starożytnej doliny Gehenny (leżącej na południu miasta, lecz najlepiej widoczny od jego wschodniej strony) symbolu piekła, w której według tradycji w chwili, gdy na ziemię nadejdzie Mesjasz, ma odbyć się Sąd Ostateczny. Tam „tylko nocą [...] szakał zawyje/ pod drzewem Świętego Jana/ o owocach brązowych suchych i smaku orzecha słodkawym”.

W tradycji judaistycznej, w przekazie talmudycznym szarańczyn strąkowy, bo o nim tu jest mowa, o popękanej korze koloru szarobrazowego i sztywnymi, błyszczącymi ciemnozielonymi wiecznie żywymi liśćmi, określany jako karob, pojawia się jako znaczący element. Dzięki mającym dużą wartość odżywczą strąkom m.in. legendarny rabin Szymon bar Jochaj przeżył w jaskiniach pustyni judzkiej trzynaście miesięcy, ukrywając się tam przed Rzymianami¹⁶.

W wierszu Shalitt nazwa chleb świętojański „zabrzmiała niespodzianie/ z przepaści czasu/ z przepaści lat dziecięcych/ z krainy nadwiślańskiej” przypominając pobyt w Polsce i głos matki mówiący o „dalekiej Judei”, „dalekiej Ziemi

¹⁶ Według tradycji chrześcijańskiej takie właśnie strąki szarańczynu jadł Jan Chrzciciel (w wyrażeniu „żywiła się szarańczą i miodem” chodzi raczej nie o owady, tylko o owoce wspomnianego drzewa – Ewangelia Mateusza 3, 4 oraz Łukasza 15, 6). W przypowieści o synu marnotrawnym, gdy jest mowa o tym, że bohater „pragnął [...] napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świny [...]” (Łk 5, 16), także chodzi o karob, w krajach arabskich bowiem karmiono nim zwierzęta. Współcześnie ma on wiele zastosowań, m.in. jako zamiennik kakao.

Świętej”, i wciąż kołaczący się w głowie „wiersz a może piosenka”. To nagłe sprzężenie dwóch światów prowadzi do zaskakującego odkrycia:

Jaki to cud że drzewa
te same
owocują jeszcze!

Jerozolimską dolina-cmentarz powraca także, w wierszu Shalitt *Z przepaści dziedzictwa wieków*¹⁷ (tu pod oryginalną hebrajską nazwą „Gaj Hinoma [Gei-Hinom]”) – wierszu napisanym w tym samym okresie co *Chleb świętojański* – w lipcu roku 1967. Schodzi się do niej: „w dół / po zboczu po kamieniach / ukosem / [...] niżej / i niżej”. Opisując jej współczesne znaczenie dla Żydów, autorka ponownie sięga po tradycję biblijną, przywołując „topór Chananejczyków”. Dolina gehenny w czasach okupacji chaldejskiej była miejscem, gdzie bóstwu pogańskiemu Molochowi składano ofiary z noworodków i małych dzieci (miał polegać na paleniu ich żywcem). Straszliwy idolatryczny kult w tamtej formie się skończył, jednak poetka widzi analogię z nim we współczesnych czasach, gdy Izrael zmuszony do ciągłej gotowości obronnej, ma system obowiązkowej dwu- (dziewczęta) i trzyletniej (chłopcy) służby wojskowej zaraz po ukończeniu przez nich szkoły średniej:

my ludzie
przez wieki u stóp ołtarza
dzieci nasze
chowamy
na żołnierzy

Wspomnijmy tu jeszcze o trzyczęściowym poemacie poetki *Pustynia Judejska*¹⁸. Opisuje w nim krajobraz rozciągający się na wschód od Jerozolimy. To dla Shalitt przede wszystkim „bezmiar pogodnego nieba”, miejsce naznaczone obecnością proroków, „bez półcieni”, miejsce, gdzie „śniedzieją / żyły ziemi miedzią w zieleń”. To „pejzaż [...] zmienny”, który „ukazuje ludziom to czego pragną” (*Pustynia Judejska I*). Można na niej odnaleźć skamieniałe „żywioły biblijnego potopu”, „skupisko wapiennych pałaców / amfiteatry / zwietrzałych skał”. To ikona pisana historią, „odwieczna scena ludzkiego dramatu pod nieba pustym stropem”. Aktorami są ludzie – „maski pokorne/ nagie w reflektorach rażącego światła dnia / uwikłane siłą przypadku w pułapkę bytu i własnych urojeń/ bezradne na nieprzydatnych koturnach hierarchii i znaczeń”. Ta środkowa część liryku chyba najmocniej w krajobraz pustynny wplata refleksję egzystencjalną, można

¹⁷ J. Shalitt, *Z przepaści dziedzictwa wieków*, „Kontury” 1989, t. 2, s. 106.

¹⁸ Tamże, *Pustynia Judejska I–III*, „Kontury” 1988, t. 1, s. 138–139.

powiedzieć, że staje się on pomostem do głębokich acz skondensowanych myśli. Ogołocone maski „na skraju zapadni/ wygłaszają „monolog / jednokierunkowy”. Jego adresatem jest Bóg, przez każdego pojmowany inaczej, „do którego wrót im tylko wiadomy klucz”, ale treść to „sekwencja jednakiej treści we wszystkich językach”. Zwracają się do niego „niepomne/ że udoskonalony moloch zniszczenia Boga zastąpił/ śliską łapą strachu” To on „guzik zapadni naciśnie”, niweczając ludzkie dążenia i pozostawiając „księżycowy krajobraz osłupiałej pustyni” (*Pustynia Judejska II*).

W trzeciej części poematu pustynia jest „krajem wypalonych skał” wypełnionym ciszą, która „na głazy pęka”. Tam „żółty piach/ fala za falą jak umarłe morze”, a „z oblicza nieba spływa żar”. Mimo ekstremalnych warunków „człowiek – mrówka gorliwa obecność zaznacza/ uparcie/ rozpaczliwie żłobi w piachu ślad”. Jednak co wydaje się istotniejsze, „symbole odciska w świadomości”, znaki pozostawia nie w kulturze materialnej, która jest krucha i osuwa się jak piach na pustyni, lecz „w innych – po sobie/ brakiem”. W ten sposób powstaje „skamieniała pamięć / świata” (*Pustynia Judejska III*).

W wierszach Jael Shalitt występuje także obraz współczesnej zachodniej Jerozolimy, przykładowo w liryku *Wiatraki wiatraki*¹⁹. Przedmiotem rozważań jest tu obiekt w stylu holenderskim wzniesiony przez mieszkającego w Anglii lorda Mosesa Montefiore – wielkiego żydowskiego filantropa. Wiatrak zbudowany w XIX wieku w niedalekiej odległości od Starówki stał się symbolem Nowego Miasta. W zamyśle darczyńcy miał zapewnić kosztowną mękę Żydom przybywającym do Palestyny z różnych części świata i kierowanym do zamieszkiwania na specjalnie dla nich w pobliżu zbudowanym przez Montefiore osiedlu, gdzie mieli mieć godziwe warunki życia. Wiatrak ten to – jak pisze autorka – „piękny sen zawieszony w powietrzu/ na cieniutkiej niteczce idei” rodzącego się wówczas syjonizmu. Usytuowany na wzgórzu kontrastuje (także dzisiaj) z tradycyjnym krajobrazem Jerozolimy, górując nad „smukłymi wieżyczkami minaretów” i „szarymi dzwonniami klasztorów”, wnosząc doń europejskie rysy. Był „nowej ery wolności zwiastunem”, elementem czasu „nawodnienia pustyni / życia na roli / pracy rąk własnych”. Jednak młyn okazał się inwestycją chybioną z dwóch powodów: jeden to brak w tym miejscu wiatrów zapewniających obroty skrzydeł (takie wiatry wieją tam zaledwie przez 20 dni w roku), a drugi to nieprzystosowanie urządzeń do mielenia ziaren tutejszej pszenicy – twardszych niż europejskiej. Autorka gorzko konkluduje:

dzisiaj
ramiona rozwiane na wietrze
mielą slogany wyzbyte treści

¹⁹ J. Shalitt, *Wiatraki wiatraki*, „Kontury” 1989, t. 2, s. 107.

zwyciężyła
pycha
bufonada
został Don Kichot rozpięty w powietrzu

*

Przedstawiłem tylko wyimki z polskiej poezji żydowskich emigrantów znad Wisły, swego czasu bardzo aktywnych literacko, ta dziedzina bowiem pomagała im wyrazić równoległe zauroczenie izraelską krainą symbolizowaną przez Jerozolimę i nieustającej tęsknoty za pierwszą ojczyzną, sytuując ich równocześnie w dwóch miejscach. Ten nurt siłą rzeczy, wskutek nieubłaganych praw natury, stracił na sile i obecnie jest w zaniku. W tym, co pozostawiło, utrwalił się obraz legendarnego miasta i jego okolic z Polską w tle. Użyta do lirycznych opisów polszczyzna pozwala w niepowtarzalny sposób włączyć tę poezję do naszej kultury narodowej.

Bibliografia

- Amiel I., *Dwie Drogi Krzyżowe*, „Kontury” 1994, t. 5.
- Amiel I., *Jona*, „Kontury” 1995, t. 6, s. 45.
- Feuerman E. J., *** *Zbłąkani w drodze pośród zamieci...*, „Kontury” 1993, t. 4.
- Gliksman Ł., *Jerusalem*, „Kontury” 1996, t. 7.
- Goldman M., *Przysięga*, [w:] tegoż, *a w nocy przychodzą myśli*, Kraków 2012.
- Rozenfeld A., *** *wszystko się mieści w jednym słowie...*, [w:] tegoż, *Wybór wierszy (1976–1989)*, Kraków 1990.
- Shalitt J., *Chleb Świętojański*, „Kontury” 1989, t. 2
- Shalitt J., *Z przepaści dziedzictwa wieków*, „Kontury” 1989, t. 2
- Shavit A., *Jechać do Paryża*, „Kontury” 2001, t. 12.
- Żurek S. J., *Z Polską w sercu – rozmowa z Ryszardem Löwem, izraelskim historykiem literatury polskiej*, „Tygiel Kultury” 2000, nr 7–9.

Sławomir Jacek Żurek

John Paul II Catholic University of Lublin

JERUSALEM WITH POLAND AND THE SHOAH IN THE BACKGROUND. THE IMAGE OF THE CITY IN POLISH POETRY WRITTEN IN ISRAEL IN THE YEARS 1948–2018

Summary

The image of Jerusalem as the cultural *axis mundi* does not appear in the contemporary Polish poetry written in Israel as often as one might expect, and when it does, it

is always connected with Poland and the Holocaust. The context of the Shoah can be seen both in the poetry of the generation of pre-war Jews (Łucja Pinczewska-Gliksman or Eleaser Feuerman) and the children of the Holocaust (Aviva Shavit or Irit Amiel). On the other hand, the grafting of images of Jerusalem onto the Polish context is present in the works of, among others, Marcel Goldman and Aleksander Rozenfeld. Fascinating examples of the autonomous functioning of the Jerusalem motif in the context of the geography, culture, and history of Israel are the poems of Jael Shalitt (*Chleb świętojański* ['Locust Bread'], *Pustynia Judejska I–III* ['Judean Desert I–III'], *Wiatraki wiatraki* ['Windmills Windmills']).

Keywords: Jerusalem, Israel, Poland, Shoah, Polish-Israeli poets.